

## Wystąpienie

### **Michała Białkowskiego – najmłodszego działacza KIK-u w Toruniu zamykające uroczyste spotkanie jubileuszowe w Ratuszu Staromiejskim, Toruń 10 maja 2008 r.**

Szanowni Państwo, pozwólcie, że moje wystąpienie kończące dzisiejsze uroczystości będzie chwilą refleksji, bilansu i podsumowania tego wszystkiego czym był, czym jest i jakie pozostawia dziedzictwo – przesłanie Klub Inteligencji Katolickiej w Toruniu.

Minęło ponad 50 lat od chwili, gdy grupa toruńskich uczonych oraz przedstawiciele wolnych zawodów – lekarzy i prawników powołała do życia toruński KIK. Obchodzimy dziś piękny jubileusz szacownego i zasłużonego stowarzyszenia, ale tak naprawdę obchodzimy święto ludzi – tych, którzy ten Klub tworzyli i tworzą, nadali mu charakterystyczny koloryt, naznaczyli piętnem swoich osobowości i pozostawili niezatarte znamię swojej obecności.

Spójrzmy na rodowody twórców Klubu. Są one głęboko osadzone w personalistycznym nurcie filozofii chrześcijańskiej. To przecież ojciec – założyciel Klubu prof. Karol Górski w 1936 r., w szesnastce lat po wydaniu francuskim, dokonał przekładu i publikacji dzieła Jacquesa Maritaina „*Art et scholastique*” – „Sztuka i mądrość”. Osoba prof. Karola Górskiego wnosi także do dziedzictwa toruńskiego Klubu wartości i tradycje Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”, którego Profesor był aktywnym członkiem i działaczem w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia. To w tym środowisku zetknął się z przyszłym prymasem – ks. Stefanem Wyszyńskim, z ks. Władysławem Kornilowiczem, z ks. Tadeuszem Fedorowiczem, ze Stefanem Świeżawskim i Stanisławem Stommą. W okresie organizacji Klubu, w latach 1957-1959, częste i serdeczne były kontakty Profesora ze środowiskiem warszawskim, w szczególności z Jerzym Zawieyskim i Tadeuszem Mazowieckim. Dzieje polskiego katolicyzmu stały się także jednym z głównych obszarów badawczych Karola Górskiego. Do prekursorskich studiów należą jego badania skoncentrowane wokół historii duchowości, mistycyzmu i monastycyzmu.

Drugi z założycieli – prof. Konrad Górski był pierwszym redaktorem kwartalnika „Verbum” – programowego czasopisma katolickiego zwiastującego soborową odnowę liturgii, renesans neotomizmu i narastające w katolicyzmie zrozumienie dla szeroko pojętej postawy społecznej. Konrad Górski, ale i prof. Zofia Abramowiczówna to także ludzie Lasek. Zofia Abramowiczówna z niezwykle wielkim poświęceniem służyła im przez kilkadziesiąt lat swojego życia, przepisując alfabetem Braila tysiące stron książek dla ociemniałych podopiecznych.

Innym ważnym elementem dziedzictwa naszego Klubu jest postać dr Janiny Budkowskiej. Jeszcze w latach studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie poznała Stanisława Stommę i Antoniego Gołubiewa, wówczas działaczy wileńskiego Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie”. Kontakty te oraz więź ze środowiskiem „Verbum” poprzez osobę prof. Konrada Górskiego na pewno nie były bez znaczenia dla Jej postawy w latach 60. gdy była w toruńskim środowisku naukowym największym entuzjastą, krzewicielem i propagatorem soborowych reform w liturgii.

Częścią dziedzictwa KIK-u są także losy i doświadczenie członków powojennej Sodalicji Mariańskiej – Stefanii Bieniak, Cecylii Iwaniszewskiej, Barbary i Lecha Dubikajtisów, Krystyny Kalinowskiej, Zbigniewa Wojtczaka oraz Iuventus Christiana – Julii Kryszeńskiej. Dla wielu z nich zaangażowanie w działalność formacyjną stało się przyczyną represji ze strony władz komunistycznych i aparatu partyjnego.

Pięknym dziedzictwem Klubu są żywe i serdeczne kontakty środowiska toruńskiego KIK-u z pasterzami naszej diecezji matki – Diecezji Chełmińskiej. Zapoczątkowane osobistymi kontaktami biskupa Kazimierza Józefa Kowalskiego z profesorami Karolem i Konradem Górskimi, a później kontynuowane przez biskupa Bernarda Czaplińskiego. W czasie stanu wojennego i bezpośrednio po nim pomoc, opieka, a przede wszystkim mądrość biskupa Mariana Przykuckiego pomogły zachować podstawową substancję Klubu, uchronić jego majątek i rozpocząć działalność formacyjną pod szyldem Toruńskiego Klubu Katolików.

Doświadczenie religijne i życiowe założycieli i członków Klubu przez ponad 50 lat nie było jednolite lecz różnorodne. Ta różnorodność poglądów, sympatii politycznych, nawet odmiennosc w ocenie kondycji Kościoła w Polsce jest olbrzymią wartością. Bogactwem KIK-u jest jego różnorodność. Sama w sobie nie stanowi ona jednak wartości. Dopiero szacunek dla innego postrzegania rzeczywistości, a więc akceptacja drugiego człowieka takim jakim jest nadaje głęboki sens i jakość tej wspólnoty, którą nazywamy Klubem Inteligencji Katolickiej. Taka jest bowiem formacja KIK-wska. Tak widzę, ją dzisiaj po ponad 50 latach od powstania Klubu.

I jeszcze jedna uwaga. Te wszystkie przywołane przez mnie historie ludzkich postaw miały jedną wspólną cechę – były autentyczne i prawdziwe. Wynikały więc ze świadomego i odpowiedzialnego katolicyzmu. W przedmowie do wydanej w 1963 r. książce Jerzego Turowicza „Chrześcijanin w dzisiejszym świecie”, ówczesny biskup krakowski Karol Wojtyła pisał że: „Autentyczność ta utożsamia się z postawą wyznawcy”. Taka też jest postawa tych wspomnianych przeze mnie historycznych działaczy Klubu i wielu innych, których ze względu na ich skromność nie wymienię.

Szczególnie cenne i ważne jest odkrycie tego bogactwa myśli i wartości, które Klub wnosił w życie chrześcijańskie Torunia. Mówię chrześcijańskie, bowiem KIK był w czasie Soboru Watykańskiego II jednym z pierwszych środowisk katolickich odważnie realizujących dialog ekumeniczny. Dialog, którego korzenie w grodzie Kopernika sięgają co najmniej do czasów Colloquium Charitativum.

W historii Klubu nieustannie przeplatają się dwie tradycje – kultury katolickiej i kultury politycznej. Tradycja kultury katolickiej zwiera w sobie wiele nurtów. Najważniejsze z nich to: nurt wewnątrzno-duchowy, nurt intelektualno-studyjny i nurt misyjno-apostolski.

Druga tradycja – kultury politycznej, oparta na społecznej nauce Kościoła odwołuje się do podstawowych praw i wolności przysługującej każdej osobie ludzkiej. Tradycja ta stała się ważnym impulsem dla narodzin w naszym mieście opozycji politycznej pod koniec lat 70. To w nurcie tej tradycji mieszczą się sylwetki działaczy Klubu związanych z NSZZ „Solidarność” Andrzeja Tyca, Jana Wyrowińskiego, Jerzego Matyjka, Sylwestra Kabata i wielu innych. Na jej bazie podejmowano również próby formułowania zasad systemu demokratycznego, a po 1989 r. budowania społeczeństwa obywatelskiego w warunkach nowej rzeczywistości politycznej.

Myślę, że te dwie tradycje są najważniejszym przesłaniem jakie można wynieść z ponad półwiekowej historii Klubu. Niezwykle ważne jest aby spojrzeć na historię i dziedzictwo toruńskiego KIK-u z innej niż jesteśmy przyzwyczajeni perspektywy. Nie można bowiem widzieć tylko jakiejś sformalizowanej zbiorowości. Należy zobaczyć konkretnych ludzi, którzy byli częścią Kościoła w Polsce, a niektórzy z nich nawet Kościół ten przemieniali. Inni znowu stali się fragmentem prawie osiemsetletniej historii Torunia i regionu. To jest wkład niebagatelny, jaki Klub wniósł zarówno w dzieje Kościoła Chełmińskiego, Kościoła Toruńskiego, Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i miasta Torunia. Dziedzictwo KIK-u należy bowiem do tych trzech instytucji, z nich czerpie swoje korzenie i im przekazuje swój dorobek. Dlatego warto, by dziedzictwo i tradycja Klubu Inteligencji Katolickiej były podejmowane, naśladowane i kontynuowane.

Kończąc – korzystając z okazji iż na sali są przedstawiciele innych siostrzanych Klubów Inteligencji Katolickiej – chciałbym odnieść się jeszcze do jednego problemu mianowicie kryzysu jaki dotyka ruch KIK-owski od połowy lat. 90. XX w. Kryzys ten nie jest bynajmniej kryzysem idei, wartości, czy tożsamości. Jest to przede wszystkim kryzys braku kontynuatorów i następców. Ponadto uległ on jeszcze dodatkowemu pogłębieniu poprzez odpływ części dawnych działaczy, którzy dobrowolnie opuścili Kluby i zasilili szeregi nowych formacji katolickich rozwijających się w polskim Kościele w latach 90. Może więc

warto wobec nasilającej się konkurencyjności ze strony innych ruchów, zastanowić się nad większą integracją i konsolidacją całego środowiska poprzez ożywienie i zwiększenie kontaktów, a nawet rezygnację z części autonomii i niezależności poszczególnych Klubów. Centralizacja ruchu KIK-owskiego mogłaby przynieść wzmocnienie całego skrzydła intelektualnego laikatu katolickiego a zarazem przetrwanie wizji Kościoła otwartego, promującego dialog między-religijny, między-kulturowy i społeczny. Kluby Inteligencji Katolickiej, szczególnie te o najdłuższym rodowodzie, działające w dużych ośrodkach uniwersyteckich, są predysponowane do ponownego otwarcia się i wejścia w środowiska akademickie, zarówno studenckie jak i naukowe. Być może jest to dzisiaj jedyna szansa na przetrwanie tej formacji.

Pamiętajmy, że ruch KIK-owski w Polsce jest w sposób wyjątkowy odpowiedzialny za to wielkie dziedzictwo – skarb jakie niesie ze sobą nauczanie Vaticanum Secundum. „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” – tak nas naucza św. Paweł Apostoł (2 Kor, 4, 7).

Tylko od nas zależy czy ten skarb przechowamy i przekazemy następnym pokoleniom – naszym dzieciom i wnukom, czy za niecałe 50 lat, w Toruniu odbędą się obchody 100-lecia Klubu Inteligencji Katolickiej. Czego życzę Klubowi z całego serca.

Dziękuję Państwu za uwagę.